Nr. 243. **Kraków, wtorek 5 września 1905.** **Rocznik XIV.**

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie: z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Szanownych Abonentów „Naprzodu“ upraszamy o odnowienie prenumeraty na **wrzesień.**

Celem uniknięcia przerwy w otrzymywaniu dziennika należy prenumeratę nadesłać jak najrychlej. — Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr. 834.095). — Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

„Naprzód“ kosztuje:

	z odsyłką	bez odsyłki
miesięcznie	2 K	1 K 60 h

Administracya «Naprzodu»
Kraków, Sławkowska 29 (Telefon 624).

Rycerze przemysłu.

Oddawna zasłużoną nieufnością darzyliśmy szumną akcyę celem „uprzemysłowienia Galicyi“, prowadzoną przez barona Battaglię i t. zw. „Ligę pomocy przemysłowej“, czy „Związek przemysłu galicyjskiego“, czy też „Biuro reklamy“, czy jak się tam nazywa ta instytucya, która w gruncie rzeczy jest biurem reklamy — dla p. Battaglii. Cała działalność „przemysłowa“ p. Battaglii jest hałaśliwą blagą, a urządzane przezeń t. zw. „wystawy przemysłu krajowego“ są poprostu humbugiem potemkinowskim. Patrząc na taką „wystawę“, jak zakopiańska lub nowosądecka — nie wiadomo, czy śmiać się z nich, czy oburzać na aranżerów.

Na niezdrowym gruncie takiego „gryndersтwa“ musiało powstać bagno. W krótkim telegramie z Zakopanego donieśliśmy, że w funduszu „wystawy“ tamtejszej popełniono defraudacyę. Cała „wystawa“ tamtejsza nie warta była złamanego szeląga, a jednak skradziono 2000 K. W Galicyi kradnie się dużo i mało — ile gdzie się da. Nie zawsze jest do dyspozycyi Galicyjska Kasa Oszczędności, nie codzień zakłada się „Słowo polskie“, aby za każdym razem kraść miliony... Czasem trzeba się zadowolnić i dwoma tysiącami koron...

...Liga przemysłowa stała się siedliskiem synekur dla różnych gagatków wszechpolskich. Funkcyonaryuszami tej Ligi obsadził p. Battaglia posady kierowników „wystawy“ zakopiańskiej: „dyrektorem“ jej zrobił niejakiego Galusińskiego, chłopca — niesłychana rzecz! — niepełnoletniego!!! „Sekretarzem“ tejże „wystawy“ zrobił również niepełnoletniego funkcyonaryusza Ligi Włodka. Galusiński rozbijał się po Zakopanem jako „pan dyrektor“, wydawał dużo pieniędzy, których niemiał — więc zatarła się u niego różnica pomiędzy pieniądzmi własnymi a wystawowymi.

Do gospodarki p. Battaglii na wystawie zakopiańskiej powrócimy jeszcze. Tu ograniczymy się jedynie do faktu defraudacyi, niezmiernie znamiennego.

Po zamknięciu „wystawy“ przyjeżdża do Zakopanego skarbnik Ligi przemysłowej, znany kupiec krakowski p. Zdanowicz, aby odebrać rachunki i kasę wystawy. Przejrzawszy pobieżnie książki i rachunki, oświadcza, że kasy nie odbierze, bo widzi, że tam jest coś nie w porządku.

Następuje szkontrum, które wykazuje, że „pan dyrektor“ zdefraudował 2000 K. Prezes wystawy p. Zgleczewski daje „panu dyrektorowi“ trzy dni czasu na wyrównanie tej kwoty — i w ciągu tego terminu niepełnoletni chłopak, któremu powierzono funkcye „dyrektora“, sumy zdefraudowanej nie zwraca.

Wówczas sprawę tę „Naprzód“ opublikował.

Z tą chwilą zaczyna się tuszowanie. P. Zgleczewski przesyła nam telegram zaprzeczający, a w ślad za nim następujące sprostowanie:

„Na podstawie § 19 ustawy prasowej upraszamy Szanowną Redakcyę o zamieszczenie w łamach cennego pisma następującego sprostowania:

Wiadomość, podana w numerze 240-stym Szan. pisma o rzekomej defraudacyi na wystawie zakopiańskiej, jest z gruntu nieprawdziwą, gdyż wymieniony w telegramie dyrektor wystawy p. Galusiński i sekretarz p. Włodek funduszom wystawy najmniejszego uszczerbku nie uczynili, co niniejszem jako prezydyum komitetu wystawowego publicznie stwierdzamy.

Szczegółowe zestawienie rachunkowe, które cyfrowo udokumentuje bezpodstawność fałszywych informacyj Szanownego pisma, podane będzie niebawem do wiadomości publicznej za pośrednictwem prasy. Za komitet wystawy i jarmarku wyrobów krajowych w Zakopanem: *Gr. Zgleczewski*, przewodniczący. *St. Nieszczyński*, skarbnik“.

Rozumiemy, że tak niewielką sumę można było *ex post* pokryć, aby fundusz wystawy nie miał „najmniejszego uszczerbku“.

Fakt jednak pozostaje faktem i to bardzo charakterystycznym dla bagna galicyjskiego.

Wyrok śmierci,

Warszawa, 2 września.

Wiecie już zapewne z telegramów, że dziś odbył się sąd nad Kasprzakiem. Rząd carski raz jeszcze postanawił dźwignąć w Warszawie szubienicę i dać możność nowemu generał gubernatorowi rozpoczęcia rządów podpisaniem wyroku śmierci. Należy tu przypomnieć jednakże że wydanie takiego, a nie innego wyroku ułatwili sądowi bezpośrednio właśni ziomkowie Kasprzaka. Jak wiadomo, skazaniec po uwięzieniu zaczął przejawiać rozstrój władz umysłowych, wobec czego śledztwo na żądanie obrońcy zostało przerwane, Kasprzak zaś oddany dla zbadania stanu zdrowia pod dozór lekarski. Pierwsza komisya biegłych, utworzona z Rosyan, Sabasznikowa, dyrektora szpitala dla obłąkanych w Tworkach i prof. Szczerbaka, orzekła, iż stan umysłowy Kasprzaka jest rzeczywiście nienormalny, a przeto uwalnia go od wszelkiej odpowiedzialności karnej. Rząd, niezadowolony z takiego orzeczenia komisyi, uznał je za niemiarodajne, a dla dopięcia celu swego uciekł się do środka, zupełnie napozór niedorzecznego, a jednak dowodzącego, jak się okazało, głębokiej przenikliwości. Oto, spekulując na tchórzostwo lub oportunizm burżuazyi tutejszej, powołał do komisyi Polaków: Taczanowskiego, dyrektora szpitala św. Jana Bożego i Fabiana, dawnego lekarza policyjnego. Wyrachowanie nie zawiodło iście po tatarsku sprytnego rządu: obaj ci panowie, wyrodki, które niewątpliwie powinny zostać skazane na śmierć cywilną, przyznali wprawdzie, że Kasprzak jest neurastenikiem, ale orzekli również, że i — symulantem. Orzeczenie to stało się dla Kasprzaka wyrokiem śmierci, gdyż sąd, opierając się na opinii lekarzy tych, nie ociągał się już z jak najostrzejszem postąpieniem sobie wobec oskarżonego. — Usprawiedliwić pp. Taczanowskiego i Fabiana nie może nawet t. zw. etyka lekarska, gdyż jest rzeczą powszechnie znaną, że panowie ci dokonali badań nad Kasprzakiem z lekkomyślnością zdumiewającą, że nie zadawali sobie trudu sięgnięcia do przeszłości Kasprzaka, która na obecny stan jego mogła rzucić niemałe światło, że wreszcie rozpoznanie, jakie postawili, jest urągające wszelkim podstawom powagi lekarskiej. Głównym motywem uznania badanego za symulanta było to, iż Kasprzak dostał ataku histeryi, co nie licować ma z melancholią, stale przez niego zdradzaną.

Sąd nad Kasprzakiem odbył się w cytadeli, ażeby uniknąć przewożenia i związanej z niem możliwości odbicia więźnia. Kasprzaka bronił tutejszy adwokat Glas i adw. Stahl z Petersburga. Kasprzak podczas całej rozprawy zachowywał się zupełnie spokojnie, a raczej obojętnie, jak melancholik. Na to, co się działo wokoło nie zwracał żadnej uwagi, odpowiedzi nie dawał i przez cały czas nie przemówił ani słowa. Razem z Kasprzakiem zasądzony został technik Benedykt Gurzman na 15 lat ciężkich robót.

Przegląd polityczny.

O uniwersytet włoski w Tryeście. Członkowie włoskiego klubu parlamentarnego wystosowali do prezydenta ministrów Gautscha deklaracyę, w której powiadają: Głosowanie w komisyi budżetowej nad sprawą włoskiego uniwersytetu w Rovereto zawiodło nasze nadzieje i nie odpowiada naszym żądaniom odnośnie do miejscowości, w której ma być urządzonym fakultet prawniczy, jak też co do zastrzeżenia dlań czysto włoskiego charakteru. Po konferencyi mężów zaufania stronnictwa narodowego wszystkich włoskich prowincyi, oświadczamy, że stanowczo zastrzegamy się przeciw urządzeniu włoskiego fakultetu gdziekolwiek, jak w Tryeście. Tem samem odpadają dla rządu wszelkie powody do podejmowania przygotowań celem aktywowania fakultetu, zanim parlament nie powźmie w tym kierunku uchwały.

Związek celem zdobycia powszechnego prawa wyborczego powstał niedawno w Budapeszcie. Na czele związku stoją profesorowie uniwersyteccy, członkowie zaś pochodzą przeważnie ze sfer inteligenckich, jak adwokaci, pisarze, nauczyciele szkół średnich itd. W jednej z odezw Związek powiada: „Węgry stoją na punkcie zwrotnym swych dziejów; losy niedalekiej przyszłości ich rozstrzygają się już teraz. Rzecz cała polega na tem, czy Węgry poprowadzą dalej rozpoczętą w r. 1848 politykę o równość wszystkich wobec prawa i o oświatę powszechną, czy też z obojętności krótkowzroczną odwrócą się od tych zagadnień palących“. Związek dopomoże niewątpliwie socyalistom węgierskim do wywalczenia powszechnego prawa głosowania, które koalicya mimo przyrzeczeń chętnie pozostawia w zapomnieniu.

August Strindberg o zerwaniu unii szwedzko-norweskiej. Znakomity pisarz szwedzki wydał broszurę p. t. „Wolna Norwegia“, w której daje wyraz radosnym uczuciom z powodu dawno upragnionego przez siebie zerwania unii między Szwecyą a Norwegią. Zdaniem Strindberga, związek ten prowadził jedynie do ucisku Norwegów przez Szwedów. Pisarz szwedzki zbudowany jest obecnym stanem Norwegii, gdzie naród rządzi się za pomocą sejmu i ministrów, bez monarchy, bez prezydenta rzeczypospolitej, bez rządu tymczasowego. Dowód to dla Strindberga, jak łatwo jest rządzić wolnymi narodami i jak doskonale obejść się można bez takich starych gratów, jak dwór, monarcha, prezydent rzeczypospolitej itd. Myśl wezwania na opróżniony tron norweski królewicza szwedzkiego Strindberg uważa za żart. Norwedzy istotnie mieli do wyboru między inspektorem kawaleryi (książę Karol), malarzem kiepskich obrazów (książę Eugeniusz) i kadetem marynarki (książę Wilhelm). Myśl, aby stara, niezależna Norwegia mogła być rządzona przez kadeta marynarki, wydaje się Strindbergowi tylko śmiesznym żartem.

MAŁY FELIETON.

MAKSYM GORKIJ.

Przed obliczem życia.

Przed obliczem życia stanęło dwóch niezadowolonych zeń ludzi i na pytanie: „Czego odemnie oczekujecie“ — jeden odpowiedział znużonym głosem.

— Oburzonym jest okrutnością sprzeczności twych; naprożno umysł mój stara się przeniknąć istotę bytu; wobec ciebie dusza mą otacza mrok niezrozumienia; świadomość ma mówi mi, iż ze wszystkich tworów ziemi najlepszym jest człowiek, a jednocześnie jestem nieszczęśliwy. Dlaczego?

— Czego chcesz odemnie? — zapytało beznamiętne życie.

— Szczęścia! Do szczęścia mego trzeba, byś pogodziło dwie zasadnicze sprzeczności duszy mej: moje „chcę“ z twojem „muszę“.

— Chciej tego, co musisz dla mnie uczynić! — rzekło surowo życie.

— Nie chcę być twą ofiarą — zawołał człowiek — chcę być władcą życia, a muszę giąć kark pod jarzmem jego praw — dlaczego?

— Mów zrozumialej — odezwał się drugi, stojący bliżej życia.

Ale pierwszy ciągnął dalej, nie zwracając uwagi na słowa towarzysza.

— Chcę swobody, chcę żyć w harmonii z życzeniami swemi, nie chcę być dla bliźniego mego — z poczucia obowiązku — ni bratem ni sługą i będę tem, czem zechcę swobodnie być: bratem lub sługą. Nie chcę być kamieniem w społeczeństwie, który ono układa, gdzie i jak zechce, budując więzienie dla swego szczęścia. Ja człowiek, ja duch i rozum życia, muszę być wolnym!

— Stój! — przerwało życie, uśmiechając się surowo. — Mówisz dużo, a wszystko to, co powiesz, znanem mi jest. Mówiłeś dużo. Cóż? Niech będzie. Walcz ze mną, zwyciężi bądź mi panem, a będę twą niewolnicą. Wiesz, jestem beznamiętnem i zawsze poddawałom się z łatwością zwycięzcom. Lecz trzeba zwyciężać. Czyś gotów do walki o wolność twoją? Czy masz dla zwycięstwa dosyć siły i wiary w swoją moc?

I z przygnębieniem odparł człowiek:

— Tyś popchnęło mnie do walki z samym sobą, tyś zaostrzyło rozum mój jak nóż i oto przeszył duszę mą i rozgniótł ją.

— Mów z niem surowiej, nie skarż się — rzekł drugi.

Ale pierwszy ciągnął:

— Odpocząć chcę od jarzma twego. O, daj mi poznać szczęścia blask!

I znów uśmiechnęło się życie uśmiechem zimnym jak blask lodu:

— Powiedz, gdy mówisz ze mną: żądasz, czy prosisz?...

— Proszę — jak echo powtórzył człowiek.

— Prosisz głośno, jak nałogowy żebrak, ale, biedaku mój, muszę ci powiedzieć: życie jałmużny nie daje. I wiesz? Wolny nie żebrze, lecz sam bierze dary moje. A ty? Tyś tylko niewolnik swych pragnień, nic więcej! Ten tylko wolny, kto ma siłę wyrzec się wszystkich żądz, by jednej się oddać. Czyś zrozumiał? Odejdź!

Zrozumiał i ułożył się jak pies u nóg beznamiętnego życia, by niepostrzeżenie chwytać kawałki z jego stołu — jego ogryzki...

Wówczas bezbarwne, surowe oczy życia spoczęły na twarzy drugiego człowieka; była to twarz ordynarna, niedobra.

— O co prosisz?

— Nie proszę, żądam!

— Czego?

— Gdzie sprawiedliwość? Daj mi ją tu! Wszystko inne wezmę sobie potem, tymczasem potrzeba mi tylko sprawiedliwości. Czekałem długo, czekałem cierpliwie, żyjąc w pracy bez odpoczynku, bez światła. Czekałem, ale dość, już czas, abym żył! Gdzie sprawiedliwość?

I życie rzuciło mu beznamiętnie:

— Weź!

Przegląd społeczny.

Na co zużywają stowarzyszenia robotnicze swój majątek? Rządowy statystyczny urząd pracy wydał niedawno bardzo interesującą pracę o stowarzyszeniach robotniczych. Z tej uwagi godnej publikacyi czerpiemy cyfry, wyjaśniające, na co zawodowe stowarzyszenia robotnicze używają swych środków pieniężnych.

Podczas gdy socyalno-demokratyczne stowarzyszenia zawodowe w roku 1900 wydały 818.407 koron na wsparcia i w ten sposób prawie połowę swych dochodów zwróciły członkom, to klerykalne stowarzyszenia zawodowe wydały na ten sam cel tylko 5.076 K., to jest jednę szóstą część swych dochodów, narodowe zaś stowarzyszenia wydały zaledwie 2.661 koron, t. j. tylko jednę dwudziestąpiątą część swych dochodów

Szczególnie stowarzyszenia szowinistyczne wydają większą część swych dochodów na obchody. Myślący robotnik nie będzie chyba długo zastanawiał się nad tem, która organizacya jest dlań korzystniejszą.

Z Zurychu piszą nam: Za pośrednictwem „Naprzodu“, niniejszem zwracamy się z gorącą prośbą do Towarzystw polskich, bibliotek organizacyjnych jakoteż i ludzi dobrej woli, by zechcieli łaskawie przyczynić się do powiększenia zbioru naszej skromnej biblioteczki przez zaofiarowanie książek polskich, nadających się do rozbudzania myśli polskiego robotnika tak na polu kulturalnem, jakoteż i politycznem. Dla zainteresowanych tą sprawą, podajemy do wiadomości, że koszta przesyłki książek nam zaofiarowanych, Towarzystwo robotników polskich w Zurychu „Zgoda“, bierze chętnie na siebie. Adres Towarzystwa: Zürich, Neumarkt 5. Poln. Arbeit.-Verein „Zgoda“.

Przy sposobności podajemy również do wiadomości czytelnikom interesującym się życiem Towarzystw robotniczych na emigracyi, że Towarzystwo rob. „Zgoda“ w Zurychu, począwszy od jesieni roku zeszłego, a w szczególności w drugiej połowie roku bieżącego stanęło w rzędzie tych Towarzystw robotniczych polskich, które powtórzyć mogą za manifestem komunistycznym „Proletaryusze wszystkich krajów łączcie się“.

To też dziś w Zurychu niema robotnika polskiego (z wyjątkiem tych, którzy się nie przyznają, że są robotnikami), któryby nie należał do Towarzystwa „Zgody“ i nie pracował w myśl idei socyalistycznych.

Głównym powodem, który przyczynił się do zespolenia robotników polskich w Zurychu — bez względu na różnice programów socyalistycznych — był odbyty przed kilku tygodniami wiec, zwołany przez „Zgodę“ i jego przyjęta rezolucya.

Na podstawie i w myśl przyjętej rezolucyi, tutejsza robotnicza Polonia zaprzestała dawnych waśni partyjnych, które bardzo smutnie oddziaływały na tutejsze stosunki i ażeby na przyszłość utrwalić taki stosunek, „Zgoda“ na swem walnem zgromadzeniu, odbytem dnia 9 z. m.

przyjęła do ustawy Towarzysta następujący program:

Towarzystwo robotników polskich „Zgoda“ jest samodzielną organizacyą polityczną, wyznającą zasady naukowego socyalizmu. Działalność na zewnątrz Towarzystwa, oraz w wystąpieniach na zewnątrz, „Zgoda“ nie może nosić charakteru ściśle partyjnego, przynależnego do jakiejkolwiekbądź z istniejących partyj socyalistów polskich.

Uchwałę tę przyjęło Towarzystwo jednogłośnie i dziś wszelkie próby dezorganizacyi w obozie robotników polskich w Zurychu, napotkają twardą skałę robotniczej solidarności.

Dziś jesteśmy nareszcie w tem szczęśliwem położeniu, iż w Towarzystwie naszem „Zgoda“ przestali istnieć: „pepeesowcy“, „esdecy“ i „proletaryatczycy“, a są tylko socyaliści z pod trzech zaborów, których celem jest przedewszystkiem praca nad sobą, oraz praca nad mniej uświadomionemi towarzyszami. Co do innych zadań i celów Towarzystwa, to są one mniejwięcej jednakie, jak w innych Towarzyztwach robotniczych tj. urządzanie odczytowych zebrań, kółek samokształcenia, udzielanie rad i wskazówek nowo przybyłym towarzyszom, oraz pomoc materyalna będącym w potrzebie itd.

Z literatury i sztuki.

„Przedświt“, miesięcznik polityczno-społeczny polskiej partyi socyalistycznej, wyszedł za czerwiec, lipiec i sierpień w objętości przeszło 7 arkuszy druku i zawiera: wspomnienie, poświęcone pamięci Stefana Okrzei, życiorys Kazimierza Krauza, artykuł „z życia partyjnego“, projekt programu rolnego, omówienie dni czerwcowych w Łodzi, orzeczenie w sprawie Kasprzaka, „parę słów o demokracyi postępowej“, oraz szereg artykułów z życia socyalistycznego Rosyi, Francyi i Niemiec.

„Krytyka“, sierpień-wrzesień. Świeżo wyszły, podwójny zeszyt zawiera rzeczy następujące: (f) „Dziedzictwo kultury polskiej“; końcowy ustęp artykułu tego brzmi: „Fr. Engels, budując swój gmach na fundamentach dorobku cywilizacyjnego swego narodu, powiedział: proletaryat niemiecki jest w prostej linii spadkobiercą klasycznej filozofii niemieckiej. Z słusznością o wiele większą my możemy powiedzieć: dziedzicem kultury polskiej, prorokowanej przez wieszczów polskich, jest walczący proletaryat polski“; Br. Ostrowska daje przekład „piosnek“ Maeter lincka; p. R. Jaworski, marzenie: „Miał iść“; Iza Moszczeńska omawia „moralność podwójną“, gdzie porusza sprawę kobiet „upadłych“; Wł. Gumplowicz pisze o Litwinach z powodu książki Herbaczewskiego; H. Nowina, wieści „Upadek Rosyi“. Zeszytu dopełnia przekład Langego: „Nal i Demayanti“; K. Rakowskiego: „Wspomnienie z więzienia pruskiego; W. F.: „Pamflet prof. Tretiaka“; wreszcie przegląd pra sy i rozpatrzenie stanowiska dziennikarstwa wszechpolskiego wobec strejku szkolnego w Kró lestwie.

KRONIKA.

Krakowska Akademia Umiejętności narobiła sobie zeszłorocznymi nagrodami kłopotów, z których nie tak rychło się wywikła. Pierwszym było nagrodzenie dzieła (?) prof. Tretiaka o Słowackim, przeciw któremu cała opinia wystąpiła, ale nad tą opozycyą Akademia bez rumieńca przeszła do porządku dziennego.

Druga natomiast nagroda wtrąciła ją w konflikt z kardynałem Puzyną. Chodzi o dzieło profesora Wojciechowskiego „Szkice z XI wieku“. W szkicach tych mówi między innymi prof. W. o św. Stanisławie, biskupie krakowskim i dowodzi, że nie padł on wcale ofiarą morderstwa, ale został na podstawie formalnego wyroku sądowego, jako zdrajca kraju zasądzony i stracony. Ta prawda historyczna nie jest kardynałowi Puzynie, który się uważa za następcę św. Stanisława na biskupim tronie krakowskim, do smaku, a oburzenie jego potęguje jeszcze fakt, że Akademia zaprosiła go swego czasu na posiedzenie, na którem ogłoszenie nagrody nastąpiło. W jaki sposób Puzyna swój gniew Akademii okaże, zobaczymy w przyszłości; na razie ma hr. Stanisław Tarnowski nieprzyjemne uczucie, że wisi nad nim miecz, dzierżony przez wcale niełagodnego w takich razach księcia biskupa.

Z kroniki niedzielnej. Franciszek Wiarko w rozpaczy, że z powodu deszczu nie mógł pójść do parku, przepędził swój czas w szyneczku i tak zaprószył sobie głowę, że wychodząc o godz. 11½ w nocy, uderzył głową w mur, czy o słup latarni i zadał sobie 6 ctm. długą ranę na czole którą stacya ratunkowa zaopatrzyła.

Przyczyną drugiego wypadku było również nadużycie alkoholu. W szynku przy ul. Misyonarskiej pobił podochocony gość swoją żonę kuflem od piwa, zadając jej głęboką ranę na czole, a syna swego, stającego w obronie matki, skaleczył w rękę. Skaleczonymi zajęła się stacya ratunkowa.

Nieco o pogodzie. Jeszcze niedawno skarżono się powszechnie na nieznośne upały, gdy na gle zaskoczyła nas jesień. Wszędzie znaczy ona ślady swego wczesnego pochodu, urągając astronomicznym, kalendarzowym formułkom, które jej przyjście oznaczają na czas mającego nastąpić za trzy tygodnie zrównania dnia z nocą. Wtargnęła jesień nagle z wichrem, przejmującym chłodem i deszczami, płosząc resztki lata. Przyszła tak szybko, że liście nie miały czasu zżółknąć stopniowo; gwałtowny spadek temperatury pozbawił je obfitych pokarmów i liście nagle brunatnieją. Ptaki przelotne już się wyniosły i jesienne wichury targają opustoszałemi drzewami. Promienie słońca wyblakły i tylko rzadko rozpraszają jesienną szarzyznę.

Dalsze szczegóły zastrzelenia ucznia Markiewicza są następujące: Zastrzelony był synem p. Stanisława Markiewicza, emerytowanego komisarza powiatowego, który przed 2 laty przybył z Tłumacza i mieszka przy ul. Dolnych Młynów 6. Nieboszczyk żył w wielkiej przyjaźni z Adamem Staniszewskim, w którego domu przepędzał cały swój wolny czas. Pp. Staniszewscy nie byli krytycznego dnia w Krakowie, gdyż odprowadzali córkę do pensyonatu klasztornego w Jarosławiu; to też młodzieńcy mieli zupełną swobodę i rozrządzali się w pomieszkaniu bez względów, jakie musieliby zachować, gdyby gospodarz był obecnym. Gdy chłopcy wrócili z kościoła, przyszedł do nich p. Kowalski, drugi dyrektor kasy oszczędności mieszkający obok pp. Staniszewskich i przez chwilę przypatrywał się ich zabawie. Dubeltówka, z której nieszczęśliwy strzał padł, nie jest nową, do polowania używaną, była to stara nieużywana broń, którą młody Staniszewski sam sobie złożył i przechowywał. Zwłoki Markiewicza zabrano wieczorem do zakładu medycyny sądowej, gdzie w poniedziałek miała się odbyć sekcya.

Towarzystwo ratunkowe w Krakowie udzieliło pomocy w miesiącu sierpniu 311 razy, a mianowicie 210 razy w dzień, a 101 w nocy. Nagłych zasłabnięć było 34, przypadków chirurgicznych 170, samobójstw 4, porodów i poronień 9, przypadków obłąkania 7 i t. p. Przewieziono do szpitala 44 osób, do mieszkania 3. Dotkniętych było 172 mężczyzn, 99 kobiet i 40 dzieci. Służbę pełniło 24 ochotników.

Z procesu kolejarzy. Przesłuchany jako świadek w procesie Średniawskiego i tow. Teodor Mucha prosi o skonstatowanie, że nie jest konduktorem kolejowym, lecz handlowcem.

Tow. Szkoły ludowej uprawia klerykalną propagandę. Wrześniowy numer miesięcznika Towarzystwa Szkoły ludowej informuje czytelników, że w czytelniach tego Towarzystwa, które ma być „ogniskiem, skupiającem nietylko tych, co pobierają, ale także tych, co niosą oświatę“, największa liczba abonowanych egzemplarzy gazet wypada na pisemka: „Ojczyznę“ (550 egz.), „Gazetę niedzielną“ (277 egz.), „Polak“ (216 egz.), „Nowy dzwonek“ (160 egz.), „Wiek nowy“ (140 egz.), „Niedzielę“ (120 egz.). A więc Towarzystwo Szkoły ludowej usiłuje uświadamiać lud za pomocą redagowanej przez arcybiskupa Bilczewskiego „Gazety niedzielnej“, bernardyńskiego „Nowego dzwonka“, nawskróś klerykalnej również „Ojczyzny“, obrzydliwego „Polaka“ i rynsztokowego „Wieku nowego“! Zamiast „nieść oświatę“ — ogłupia się lud ekskrementami z klerykalnej kałuży, z której psy nawet nie piją...

Znany szpieg wojskowy, Jan Bodnar, który niedawno w Samborze aresztowany uznany został przez lekarzy za waryata i osadzony w Kulparkowie, umknął stamtąd przed paru dniami i ukrywał się we Lwowie. Przypadkowo tylko odkryto go i odprowadzono napowrót do Kulparkowa.

Dramat rodzinny. W Drohobyczu mieszka familia Sussmanów, majętnych ludzi. Przed kilku dniami rodzice się pokłócili, a gdy syn, słuchacz medycyny, stanął w obronie matki, zaczął mu ojciec robić wyrzuty. W toku sprzeczki porwał syn nóż i zranił nim ojca niebezpiecznie. Syna aresztowano, a ojca w dogorywającym stanie przewieziono do szpitala.

Rząd włoski przeciw socyalizmowi w armii. Sześciu żołnierzy piątego pułku inżynierskiego, który zajęty był przy budowie fortu Colpiccolo w Cadore, zostało zaaresztowanych pod zarzutem szerzenia propagandy rewolucyjnej w wojsku i odstawieni do Turynu.

Z kapitalistycznego bagienka. W inseratowym dziale 129 numeru polakożerczej „Kattowitzer Zeitung“ znajdujemy niezwykle bezczelny inserat, który brzmi następująco:

„W odpowiedzi na notatkę, zamieszczoną w niedzielnym numerze pod tytułem „w Sosnowicach“, oświadczam, że mój bordel nie został przez policyę zamknięty. Nie potwierdza się także pogłoska o otruciu prostytutki Aleksandry Bartoszyńskiej. *E. Schweizer,* Sosnowce“.

Oto wdzięczny obrazek kapitalistycznej kultury, gryząca satyra na zwyrodnienie podpór dzisiejszego „ładu społecznego“. Widzimy więc dowodnie, że zawodowa frymarka „miłością“ nieszczęśliwych nędzarek jest w obecnych stosunkach gospodarczych uświęconą przez policyę, legalną, strzeżoną i opodatkowaną instytucyą. Przekonuje nas inserat następnie o najwyższej depprawacyi prasy burżuazyjnej, która, codziennie nawołując do krucyaty przeciw zorganizowanemu proletaryatowi w obronie zagrożonego przezeń „porządku“ społecznego, nie waha się czynić obrzydliwej reklamy domom publicznym. Dowodzi wkońcu ten inserat, że właściciele prasy burżuazyjnej są w doskonałem porozumieniu z gospodarzami domów publicznych i że „lepsze sfery“, czytające podobne pisma, są właśnie klientami stałymi domów publicznych.

Ostrożnie z naftą i spirytusem! Roczna statystyka wykazuje, że w Niemczech dwieście osób zmarło w r. 1904 nagłą śmiercią, spowodowaną poparzeniem się przy lekkomyślnem dolewaniu nafty lub spirytusu do gorących jeszcze lub nie wygasłych maszynek do gotowania. Niestety, proceder ten powszechnie jest w użyciu, mimo iż niechybna w danym razie eksplozya poważnemi grozi niebezpieczeństwami.

Ksiądz trucicielem. Z Chieti we Włoszech donoszą: Wikary Rafael Natale już od dłuższego czasu żywił głęboką nienawiść ku proboszczowi Mikołajowi Marulli'emu. Ksiądz Natale przekonanym był mianowicie o tem, że byłby dawno otrzymał probostwo, gdyby nie intrygi Marulli'ego, który mu tę posadę sprzątnął z przed nosa. Wikary postanowił się zemścić. Z końcem ubiegłego miesiąca odprawiał mszę proboszcz Marulli. Pijąc mszalne wino, uczuł przykry smak w ustach, a po chwili gwałtowne boleści we wnętrznościach. Zawezwany lekarz skonstatował otrucie sublimatem. O zbrodnię podejrzywano kościelnego. Gdy żandarmi chcieli go aresztować, zapewniał, że wino jest niezatrute. Aby poprzeć dowodem swoje zeznanie, wypił sam kielich mszalnego wina. Objawy otrucia wystąpiły także u kościelnego. Dopiero wtedy zwrócono podejrzenie na wikarego, którego też aresztowano. Wikary wypiera się wprawdzie winy, lecz liczne zeznania świadków obciążają go do tego stopnia, że wszelka wątpliwość jest wykluczoną.

Socyalistyczne prądy wśród francuskiego nauczycielstwa. Jak potężnym jest wpływ socyalistycznej idei na francuskie nauczycielstwo, dowodem tego wypadki, zaszłe przy otwarciu posiedzenia kongresu związku nauczycieli „Amicales d'instituteurs“ w Lille. Na wstępie przyszło do burzliwej demonstracyi, skoro zauważono na estradzie reakcyjnego nauczyciela Bacquillon, którego denuncyatorska książka „O przesileniu patryotyzmu w szkole“ spowodowała nagonkę na postępowych nauczycieli. Całe zgromadzenie, liczące 1200 uczestników, wybuchło oburzeniem przeciw tej nędznej kreaturze, a ponieważ „patryota“ nie był delegatem żadnego stowarzyszenia, a przybył tylko jako delegat jakiegoś pisemka, zmuszono go do zajęcia miejsca przy stole sprawozdawców prasy. Demonstracyjną owacyę zgotowano natomiast radykalno-socyalistycznemu deputowanemu Buisson, który posiada wielki wpływ wśród francuskich nauczycieli. Znamiennym był też ustęp z przemówienia przewodniczącego komitetu organizującego kongres: powitał on zagranicznych gości, zaznaczając, że ich obecność świadczy o solidarności nauczycieli wszystkich krajów. Wybór prezydyum dał ponowną sposobność do energicznej manifestacyi przeciw reakcyjnym, wrogim ideom wolnościowym tendencyom zarządu szkolnego. Wiceprezydentem związku obrano nauczyciela Guérina, którego dyscyplinowano z powodu jego zachowania się w znanej aferze Thalama. Oprócz niego padł wybór na nauczyciela Verdeza, który z powodu swych przekonań socyalistycznych otrzymał dymisyę. Na porządku dziennym tego kongresu znajduje się między innemi także sprawa „patryotyzmu“.

Bohater mandżurski. Gazeta „Zabajkalje“ tak opisuje napad na hotel w Charbinie, którego dokonał w nocy na d. 21 lipca rotmistrz straży pogranicznej Wachtinin, z 20 uzbrojonymi żołnierzami. Rzecz cała, według powyższej gazety, przedstawia się w ten sposób: O godzinie 4 w nocy, kiedy już hotel zamknięto i w lokalu pozostali tylko zarządzający, który zajęty był obliczaniem rachunków dziennych i posługacz robiący porządki — do hotelu przyszedł rotmistrz i dzwoniąc, żądał, aby wpuszczono go do restauracyi. Mimo nalegań, drzwi, z powodu spóźnionej pory, rotmistrzowi nie otworzono, wówczas, obnażywszy szablę, wszedł on przez otwarte okno do środka. Zarządzający i posługacz nie tracąc jednak odwagi wyrwali szablę rotmistrzowi, wyprowadzili go siłą z restauracyi. Zajście jednak nie kończy się na tem. Rotmistrz W. udaje się do koszar, gdzie trąbi na alarm i na czele 20 żołnierzy konnych śpieszy w pełnym ordynku do hotelu Francuskiego. Po przybyciu na miejsce wydaje rozkaz otoczenia hotelu. W czasie tej blokady rozpoczyna się pogrom restauracyi, poczem rotmistrz W., w otoczeniu żołnierzy wpada na wyższe piętra hotelu. Panika wśród mieszkańców hotelu była tak wielka, że niektórzy, zbudzeni ze snu, w trwodze rzucali się z okien drugiego piętra w stroju... adamowym lub zsuwali się po rynnach. Władze wezwane były już wówczas, gdy rotmistrz W. wraz z żołnierzami zdążył dokonać pogromu i zbiedz.

Bogactwo mnichów hiszpańskich. Klasyczny przykład rujnującej kraj gospodarki klerykalnej daje Hiszpania. Co roku straszliwa klęska głodu dziesiątkuje ludność, a klasztory opływają tam zawsze w dostatki, mnichy zawsze się tuczą. Nie dziw, że w końcu rozgoryczenie musi owładnąć nędzarzy, że od czasu do czasu wyładować się ono musi w rozpaczliwych buntach, tłumionych następnie krwią wygłodzonych. Wyzysk mnichów sięga tam ostatecznych granic. Pamiętną jest sprawa byłego biskupa z Manilli (Filipiny), dominikańskiego mnicha Nozaleda, który musiał pod naciskiem protestu opinii publicznej zrezygnować z arcybiskupstwa w Walencyi. Skandaliczna gospodarka mnichów na Filipinach przyprawiła Hiszpanię o utratę tych wysp. Stąd powszechne oburzenie przeciw hersztowi wyzyskiwaczów w habitach, przeciw Nozaledowi. Klerykalna prasa usiłuje bronić wzrekomą ofiarę złośliwości i przewrotności ludzkiej i twierdzi, że ludność Filipin wszelakie dobrodziejstwa ma do zawdzięczenia cnotliwym zakonnikom, którzy zresztą żyją w ubóstwie i pokorze ducha, mając zaledwie tylko tyle, co im niezbędnie potrzebne do podtrzymania umartwionego życia. Otóż ciekawe daty co do ubóstwa tych mnichów podaje „El Mercantil“, pismo filipińskie: Pater Juanez, jako reprezentant zakonu Augustynów-bosych przeprowadził transakcyę z gubernatorem Stanów Zjednoczonych, w sprawie likwidacyi majątku tego zakonu na Filipinach. Za 60.000 hektarów ziemi wypłacił mnichom rząd amerykański dziesięć milionów koron“. Trzeba zważyć, że Augustyni-bosi uchodzili za stosunkowo „uboższy“ zakon. Likwidacya posiadłości Augustynów bosych, Franciszkanów, Karmelitów, Jezuitów, Paulinów, Pijarów i zakonów kobiecych musiała przynosić setki milionów mnichom, którzy bądź co bądź składali ślub ubóstwa. Syn cieśli nie miał gdzie głowy skłonić, mnichy gromadzą bogactwo, które mole zjedzą i rdza zeżre.

Zasłużona odprawa. Oddział kolarski krakowskiego „Sokoła“ obchodził w niedzielę uroczystość jubileuszową dziesięciolecia swego istnienia. Na tę uroczystość zaprosił on między innymi także klub kolarski towarzyszów drukarskich, który jednak zaproszenia tego nie przyjął, lecz przesłał Sokołom-kolarzom pisemnie odpowiedź odmowną z motywami. Drukarze-cykliści motywują swą odmowę stanowiskiem wrogiem wobec rewolucyi w zaborze rosyjskim, jakie zajął „Sokół“ krakowski ze swym prezesem p. Turskim na czele.

Jak wiadomo, w „Sokole“ odbywały się owe konwentykle tajne celem zainicyowania akcyi kontrrewolucyjnej w Galicyi, a p. Turski rozsyłał wraz z prof. Jordanem do dzienników wstrętny komunikat wypowiadający się przeciw ruchowi rewolucyjnemu w „sąsiedniej dzielnicy“, organ zaś Związku Sokolstwa „Przewodnik gimnastyczny“ przedrukował ten ohydny komunikat. Otóż dzielni nasi towarzysze drukarscy oświadczyli, że w uroczystości takiej organizacyi, wrogiej interesom narodowym i ludowym, udziału brać nie mogą.

Humbug wystawowy. Z Nowego Sącza piszą nam: Od dnia 26 sierpnia do 3 września mieliśmy w Sączu wystawę przemysłowo rolniczą. Moc prezesów, dyrektorów, sekretarzy, skarbników i t. d. ogłosiło światu wystawę, mającą „zaznajomić szerokie warstwy ludności z ogólną przemysłową wytwórczością kraju, z postępem produkcyi rolnej, z przemysłem domowym“. Wystawę rozpoczęto nabożeństwem, po którem komitet udał się na śniadanko do głównego składu narodowej „pijatyki“, poczem przy dźwiękach muzyki narodowej (która codziennie od 6—9 wieczór funkcyonuje) otwarto wystawę i mówiono dużo o odrodzeniu kraju naszego przez nas samych, a najwięcej przez takie wystawy, jak obecna w Sączu.

Cała ta wystawa, to jedna wielka blaga. Pod gołem niebem, wśród zieleni i kwiatów, urządzono przez tydzień spacerowy koncert, przy odgłosie muzyki narodowej, zbaczając od czasu do czasu do dwóch piwiarń narodowych, bufetu i cukierni, spijając do godziny 12 w nocy narodowe trunki. Na wystawie tej jest reprezentowane rolnictwo i przemysł. Rolnictwo jest ładnie reprezentowane. Wielka rozmaitość płodów rolnych, owoców, jarzyn, kwiatów, chociaż nie brak tu zagranicznych i swoich palm, fikusów, krokusów, thuji, południowych krzewów. Wszystko to służy za ładną dekoracyę, na której te „szerokie warstwy ludności“ — dla których ta wystawa jest przeznaczoną — wcale się nie znają. Wielka rozmaitość płodów rolnych. Nic dziwnego; wiele osób (szczególnie obszarników) specyalnie na wystawę wychodowało ładne ziemniaki, buraki, bujną pszenicę. Dużo rzeczy i ładnych pochodzi tylko ze dworów. Prawda, co ma hr. Stadnicki lub marszałek Głębocki — to ma i kraj cały. „Wytwórczość przemysłowa kraju“ jest ogromnie marnie reprezentowaną. Z wyjątkiem pługów Frohlicha i Waligóry ze Sącza i wyrobów koszykar-

skich z Jazowska (Adera), moc humbugów, luksusów, nie mających nawet minimum znaczenia dla życia gospodarczego.

Regulamin wystawy mówi: „Wystawa ma obejmować, z wykluczeniem towarów pochodzenia zagranicznego.... wyjątek stanowią wyroby przemysłowców naszych, osiadłych za granicą, które traktowane będą na równi z wyrobami kraju“. Zapytam tych panów, co na wystawie wobec tego robią maszyny z markami (marki odpisywane bezpośrednio z maszyn): „Maschinenfabriks Actiengeselschaft N. Heid Stockerau“, „Deutsches Reichs-Patent Meyfarth et Co. Wien“, „Maschinenfabrik Badenie“ itd. itd. Nie wprowadzajcie ludzi w błąd, napiszcie przynajmniej, że takich a takich rzeczy kraj nie ma i basta.

Wyroby osiadłych Polaków za granicą przedstawia Paraskovich (tak się pisze). Produkcya z płodów nie naszych, maszyną nie naszą, robotnikiem nie naszym — jest stawiana na równi z wyrobami kraju. (Paraskovich ma fabrykę środków odżywczych dla zwierząt).

Oto szeroko pojęte dobro kraju!

Udałe ucieczki rosyjskich rewolucyonistów. Z więzienia śledczego w Petersburgu zbiegł polityczny więzień Dubinin. Dokonał zaś tego czynu bardzo śmiało. Pod konwojem dwóch żołnierzy prowadzono go do urzędnika dla szczególnych poruczeń. Na więziennym korytarzu wyrwał Dubinin jednemu z żołnierzy szablę z pochwy i ciął go w rękę. Następnie wybiegł na dziedziniec więzienny, porzucił tam szablę, a przeszedłszy szybko obok odźwiernego przez bramę, znalazł się na ulicy, gdzie znikł w tłumie. Żołnierz ranny, zajęty był sobą, drugi zawiadomił o wypadku komendanta; tymczasem udało się rewolucyoniście zbiedz szczęśliwie.

Student Feldmann z Odessy, który znajdował się na pokładzie „Potemkina“, jako delegat odeskiej grupy socyalno-demokratycznej, a następnie został ranny i aresztowany pod Teodozyą, zbiegł z więzienia sebastopolskiego i znajduje się obecnie na wolności. Dyrektor więzienia i dozorca ułatwili mu ucieczkę i wraz z nim wyjechali zagranicę.

Z więzienia w Akatui za Bajkałem uciekła towarzyszka Maryanna Eisenblech, która w procesie o bunt zesłańców w forcie Romanówka skazaną została na dwanaście lat robót przymusowych. Tow. Eisenblech znajduje się również w bezpiecznem miejscu.

Handel dziewczętami w Ameryce. Z początkiem lipca b. r. na ulicy w Nowym Jorku zastrzeliła 23-letnia Franciszka Berta Claiche swego rodaka Emila Gendron, który ją przed 5 laty uprowadził z Paryża, a następnie zmusił w Nowym Jorku do oddania się prostytucyi. Dziewczynę aresztowano. W śledztwie zeznała, że chwyciła za rewolwer z trwogi przed swym dręczycielem, który się znęcał nad nią w niesłychany sposób, że zabijając go, działała we własnej obronie. Gendron bowiem groził jej kilkakrotnie śmiercią, gdyby ktokolwiek dowiedział się o stosunkach, jakie obojga łączyły. Mimo to dziewczyna wniosła wkońcu skargę przeciw niewolnikowi. Gendron został aresztowany; gdy go prowadzono na odwach policyjny, spotkał na drodze swą „niewolnicę“. Pochwycił za rewolwer, aby spełnić swą groźbę. Dziewczyna wyprzedziła go i celnym strzałem położyła go trupem. Wbrew wszelkiemu oczekiwaniu, wygotowała prokuratorya przeciw Bercie Claiche akt oskarżenia o zabójstwo. Powszechnie jednak sądzą, że zostanie uwolnioną od winy i kary. W więzieniu otrzymuje Claiche masę pism, wyrażających jej sympatyę i współczucie.

„Afera Claiche“ zwróciła uwagę powszechną na handel dziewczętami, w ogromnych rozmiarach uprawiany w Ameryce. Podjęto formalną krucyatę przeciw tym szakalom w ludzkiej skórze, jednakże z bardzo marnym skutkiem. Wyłapano zaledwie kilka jednostek. Feministyczne organizacye amerykańskie dyskutują obecnie żywo sprawę zwalczania handlu dziewczętami.

Znana szermierka praw kobiety, pani Charlotta Smith, zebrała obfity w tej sprawie materyał, z którego okazuje się, że w samym Nowym Jorku istnieje około dwa tysiące handlarzy dziewczętami, rozporządzających kapitałem obrotowym w kwocie 400.000 marek. P. Smith interweniowała w niemieckiej ambasadzie, domagając się od rządu niemieckiego podjęcia energicznych kroków przeciw handlowi dziewczętami, ponieważ stwierdziły badania, że najwięcej ofiar ściągają handlarze z Niemiec.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Wtorek: „Uczta Herodyady“, poemat dramatyczny w 3 aktach (5 odsłonach) J. Kasprowicza.

Środa: „Wesele“, dramat w 3 aktach wierszem Stan. Wyspiańskiego.

Czwartek: „Dyabeł łańcucki“, dramat w 4 aktach, napisał Adolf Nowaczyński.

Piątek: „Urzędowa żona“, sztuka w 5 aktach według noweli A. Savage'a.

Sobota: „Eros i Psyche“, powieść sceniczna w 7 odsłonach, napisał Jerzy Żuławski, muzyka J. Galla.

Niedziela: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny w 7 odsłonach A. W. Lasoty, muzyka Hoffmana.

Z CARATU.

Duma państwowa.

„Ruś“ oblicza, że ziemcy, którzy zgodzili się na postanowienia zjazdu w Moskwie będą stanowić w dumie grupę 150 przedstawicieli. Organizacye społeczne z jednakowym programem, przeprowadzą 30-tu deputowanych. Z pośród konserwatywnych ziemców przyłączy się do postępowców sześćdziesięciu, tym sposobem łącznie z innemi grupami wytworzy się faktyczna większość postępowa. Polityczna fizyognomia deputowanych włościańskich jest dotąd zagadką. „Ruś“ doradza wszystkim mogącym przyczynić się do wywalczenia wolności obywatelskiej brać możliwie żywy i świadomy udział w wyborach.

„Nowoje Wremia“ natomiast pociesza konserwatystów, że głębsze przejrzenie się porządkowi, w jakim mają się odbywać wybory, zapewnia większość konserwatystom.

Petersburg, 3 września. Petersburski Klub wszechstanowy zamierza zakładać filie swoje we wszystkich wielkich środowiskach, między innemi, w Warszawie.

Petersburg, 3 września. Pierwsza sesya Dumy państwowej odbędzie się w pałacu Maryjskim.

Stan wojenny.

O postępowaniu władzy z robotnikami podczas śledztwa w fabryce Bormana i Szwedego donoszą z Warszawy następujące szczegóły:

Kiedy do fabryki przybyło zawezwane wojsko, robotnicy zostali wepchnięci do nie wielkiego pawilonu fabryki, gdzie ich zamknięto. O ciasnocie, jaka tam panowała, świadczy fakt, że robotnicy przez 3 dni musieli stać w zwartej masie nie mając miejsca ani do leżenia, ani nawet do siedzenia. Niewyspanie, zdenerwowanie, zaduch spowodowały liczne zasłabnięcia między aresztowanymi. Zdrowi musieli się ścisnąć jeszcze bardziej, by dać chociaż kilka łokci kwadratowych dla chorych, których ułożono na słomie. Gdy zachorowało kilku pierwszych, żołnierze po porozumieniu się z komisarzem policyi postanowili wypuścić ich zanotowawszy sobie jedynie nazwiska.

Nie spodobało się to oficerowi patrolującego oddziału keksholmskiego pułku im. ces. Franciszka Józefa, bar. von Müller, który podczas wypuszczania chorych spał w sąsiedniem zabudowaniu i dowiedziawszy się o uwolnieniu chorych, zrobił doniesienie do komendy; ta oddała żołnierzy pod sąd wojenny za „omijanie władzy bezpośredniej i niesłuchanie jej rozkazów“. Wskutek tego nie wypuszczono później ani jednego chorego, chociaż liczba ich w trzecim dniu uwięzienia wzrosła do pięćdziesięciu. Natomiast żołnierze obchodzili się z robotnikami bardzo względnie, głośno nawet wyrażając swoje niezadowolenie, że muszą pełnić taką służbę.

Warszawa, 4 września. (Warsz. ag.). Ogólnie tu przypuszczają, iż zmniejszenie posterunków policyjnych i wojskowych na ulicach spowodowane zostało specyalnemi zarządzeniami nowego generał-gubernatora. Powszechną zwraca uwagę, iż Skałłon jeździ po mieście bez eskorty wojskowej. Nocne rewizye na ulicach nie ustają, w dzień miasto wraca do normalnego stanu.

Warszawa, 4 września. (Warsz. ag.). Rozpowszechniona w prasie zagranicznej pogłoska o zabiciu bagnetami kupca warszawskiego Landaua i o ograbieniu go przez patrol z sumy 4000 rubli jest nieprawdziwa. Faktem jest jednak, że dla dzielnicy żydowskiej, jako dla siedliska „Bundu“, stan wojenny jest bardziej uciążliwy, niż dla innych dzielnic.

Dymisya Maksymowicza.

Warszawa, 4 września. W ubiegłą sobotę jeden z patrolów wojskowych spotkał o północy na ulicy ks. Lubomirskiego, piastującego godność dworską; podczas rewizyi osobistej, przeprowadzonej w sposób gwałtowny, zabrał mu kilkaset rubli z pugilaresem. Oburzony tem książę — którego służący miał poprzedniego dnia podobną przeprawę — udał się w poniedziałek osobiście do Maksymowicza i zażądał w sposób stanowczy śledztwa. Maksymowicz przyjął go niegrzecznie i żądaniu odmówił. Książę tego samego dnia wysłał do Petersburga na ręce ministra dworu telegram, zaznaczając, że treść jego potwierdzi niebawem osobiście, ponieważ bezzwłocznie wyjeżdża do stolicy i starać się będzie o audyencyę u cara. Na odpowiedź długo nie czekał — przyszła ona wraz z dymisyą Maksymowicza i nominacyą Skałłona, który też zaraz w pierwszym dniu polecił przeprowadzić śledztwo w tej sprawie.

Wiadomość powyższą szerzy po mieście pułkownik Karnakowskij, który z Maksymowiczem w niezbyt przyjaznych zostawał stosunkach.

Warszawa, 4 września. (Warsz. ag.). Donieść możemy z wiarygodnego źródła, że Maksymowicz nie prosił o dymisyę i że otrzymanie jej było dla niego wielką niespodzianką. O postanowieniu władzy naczelnej dowiedział się on na 24 godzin przed ogłoszeniem odnośnego ukazu. Wiadomość tę otrzymał w drodze prywatnej: szyfrowanej depeszy. Otoczenie wielkorządcy rozniosło wieść po mieście — wywołała ona wielkie wrażenie i nadzieje zmiany systemu.

Uznanie języka polskiego.

Warszawa, 4 września. (Warsz. ag.). Rządowy bank państwa zaczął przyjmować czeki i przekazy na weksle redagowane po polsku, których dotąd nie chciano akceptować.

Wiec szkolny w Warszawie.

Warszawa, 4 września. (Warsz. ag.). Na zapowiedziany na 10 b. m. wiec zapisało się przeszło 1000 ojców. Inicyatywa wiecu pochodzi z kół umiarkowanych. Przypuszczają, że wiec będzie bardzo burzliwy.

Przeciw wyścigom.

Radom, 4 września. (Warsz. ag.) Wśród proletaryatu miejscowego daje się zauważyć silna agitacya przeciwko zapowiedzianym na dni: 7, 9 i 11 b. m. wyścigom i totalizatorom. Do agitacyi przyłączają się chętnie koła narodowe.

Strejk w Białymstoku.

Białystok, 4 września. (Warsz. agencya). Strejkiem pracowników księgarskich kieruje „Bund“.

Pokój rosyjsko-japoński.

Petersburg, 3 września. Pet. ag. tel. otrzymała od przydanego Wittemu dla kwestyj skarbowych doradcy, Szipowa, telegram, w którym tenże wszelkie pogłoski o jakichkolwiek bezpośrednich czy pośrednich odszkodowaniach pieniężnych dla Japonii oznacza za nienzasadnione. Japonia otrzymuje tylko różnicę faktycznych kosztów utrzymania jeńców, co jednakże w żadnym wypadku nie może wynosić wielkiej sumy.

Portsmouth, 4 września. Prof. Martens zawiadomił w sobotę prasę, że dalsze posiedzenia kongresu są niepotrzebne, gdyż dalsze prace nad traktatem załatwione będą przez sekretarzy. Natomiast Takahira oświadczył, że jutro prawdopodobnie odbędzie się jedno albo kilka posiedzeń pełnomocników, spodziewa się jednakże, że traktat pokojowy jutro po południu będzie podpisany. Słychać, że traktat zawierać będzie cztery dodatkowe ustępy dotyczące kwestyj, które nie mogą być wypracowane w traktacie.

Oysterbay, 4 września. Mikado odpowiedział na depeszę gratulacyjną prezydenta Roosevelta następującą depeszą:

„Depesza pańska sprawiła mi wielką radość. Dziękuję panu za pańskie bezinteresowne usiłowania. Cenię wysoko wartość pokoju, który panu zawdzięczam i zapewniam, że uznaję z wdzięcznością rolę, jaką pan odegrał przy zawarciu pokoju, który tworzyć będzie podstawę dla pomyślności i trwałego spokoju na dalekim Wschodzie“.

Paryż, 4 września. „Matin“ dowiaduje się z Portsmouth: Witte oświadczył, że nie sądzi, aby tekst traktatu pokojowego ustalony przez Martensa i Dennisona uległ jeszcze zmianie. Witte przeszle treść traktatu do Petersburga, podnosi jednakże, że pozwolenie zawarcia pokoju nie wiąże go przed podpisaniem traktatu.

Sensacyjna książka Martina.

Petersburg, 4 września. (Petersb. ag. tel.). W kompetentnych kołach finansowych Rosyi panuje zamiar przestudyowania eleboratu radcy rządowego Rudolfa Martina p. t. „Przyszłość Rosyi i Japonii“, a to celem poznania faktycznej wartości tego dzieła. Jak słychać, przygotowują się tłumaczenia tego dzieła na język francuski i angielski.

(Martin, szef biura niemieckiego urzędu statystycznego, wydał przed kilku dniami powyższe sensacyjne dzieło, w którem wykazuje, że Rosya dąży nieodwołalnie do bankructwa, które nastąpi za jakie 15 lat, i że bankructwo to byłoby dla Rosyi i dla wierzycielki jej Francyi wielkiem dobrodziejstwem. W konkluzyi ostrzega Martin kapitalistów i banki niemieckie przed kupowaniem starych i zawieraniem nowych pożyczek rosyjskich. Rząd niemiecki ogłosił, że książka Martina nie jest publikacyą urzędową, tylko opinią prywatnego człowieka. *Przyp. Red.*).

Cholera.

Lwów, 4 września. **W Padwii Narodowej zachorował na cholerę żandarm**, który mieszkał w najbliższem sąsiedztwie zakażonego domu flisaka i mógł zarazić się przed stwierdzeniem tam cholery. Do Grodziska w powiecie łańcuckim, gdzie zachorował wśród podejrzanych objawów przybyły z Torunia flisak, wysłało namiestnictwo krajowego inspektora sanitarnego dra Józfa Barzyckiego, który telegrafuje, że ten flisak już wyzdrowiał.

Petersburg, 4 września. (Warsz. ag.). W celu zapobieżenia przeniesieniu chorób zaraźliwych z lazaretu na placu boju polecono lekarzom wojskowym przygotować listę tych chorych, którzy po powrocie do Europy nie będą potrzebowali specyalnej opieki sanitarnej. Inni przewiezieni będą w wagonach desynfekcyonowanych, bądź zostawiani w szpitalach polowych do czasu zupełnego wyzdrowienia.

Toruń, 4 września. Wobec doniesień o podejrzanem zasłabnięciu wśród garnizonu w Toruniu zapewnia „Torner Presse“ na podstawie informacyj urzędowych, że w kompanii wojskowej służby telegraficznej zachorował pewien żołnierz na wymioty. Żołnierza tego odosobniono i poddano obserwacyi. Dotąd nie stwierdzono jeszcze, czy ma się do czynienia z cholerą. Stan chorego znacznie się polepszył. Wszyscy żołnierze, którzy mieli styczność z chorym, zostali umieszczeni w pewnym odosobnionym forcie na 5-dniową kwarantannę.

Berlin, 3 września. „Reichsanzeiger“ donosi: Do wczoraj południa stwierdzono w Prusiech ogółem 43 wypadki cholery, z tych 17 z wynikiem śmiertelnym, Do trzech miejsc kwarantanny przydzielono dotąd 8 oficerów sanitarnych, 2 oficerów sanitarnych marynarki i 12 lekarzy okręgowych i asystentów. Zresztą czuwają nad zapobieżeniem szerzenia się epidemii praktykujący lekarze.

Hamburg, 3 września. Władze policyjne ze względu na doniesienia o wypadkach cholery w Rosyi, aż do dalszego zarządzenia zakazały wysyłania wychodźców rosyjskich przez Hamburg. Z powodu tego zarządzenia linia hambursko amerykańska wstrzymała dalszy transport wychodźców przez Hamburg.

Nowy Jork, 4 września. Wczoraj przybył tu parowiec linii Hamburg-Ameryka „Blücher“, który ze względu na cholerę w Niemczech poddano kwarantannie. Stwierdzono, że oprócz kilku wypadków odry nie było innych wypadków zasłabnięć na pokładzie.

TELEGRAMY.

Zdobycie samborskiej Kasy chorych.

Sambor, 4 września. (Tel. „Naprzodu“). Unieważnione raz przez starostę wybory delegatów do powiatowej Kasy chorych w Samborze, odbyły się po raz drugi i ponownie ogromną większością przeszła lista socyalno-demokratyczna.

Walka czesko-niemiecka na Śląsku.

Opawa, 4 września. Wczorajsza ludowa uroczystość czeska w Katarein, jak również urządzona w tym samym dniu uroczystość niemiecka, przebiegły spokojnie. Kilku młodzieńców niemieckich chciało zatrzymać wozy z uczestnikami czeskiej uroczystości, jednakże straż przeszkodziła temu.

Odpowiedź na memoryał kolejarzy.

Budapeszt, 3 września. Wczoraj wyszłe rozporządzenie ministra handlu czyni zadość głównym żądaniom personalu kolejowego, który swego czasu przedłożył w memoryale swe życzenia.

Minister pozwolił mianowicie na założenie związku, obejmującego cały kraj, dla zastępywania ich interesów.

Zniesiono system nieumotywowanego wydalania ze służby z powodu braku robót, a natomiast wydano zarządzenie, aby robotnicy z 2-letnią służbą mogli być wydalani tylko z powodów miarodajnych dla urzędników.

Wielki pożar.

Konstantynopol, 4 września. Na przedmieściu adryanopolskiem wybuchł wczoraj pożar. Spłonęło 1200 zabudowań, w tem katolicki kościół Zmartwychwstania oraz inne kościoły i szkoła. Szkody ponieśli skutkiem pożaru głównie ubodzy Grecy, Ormianie i żydzi wśród nich także poddani austro-węgierscy.

Chiny a Ameryka.

Honkong, 4 września. (Biuro Reutera). Amerykański sekretarz wojny Taaft udał się wczoraj wieczorem do Kantonu na prośbę amerykańskich kupców. P. Alicya Roosevelt udaje się na pokładzie amerykańskiej kanonierki „Callao“ do Kantonu i Makao.

Honkong, 4 września. (Biuro Reutera). Gubernator i członkowie europejskiej kolonii urządzili na cześć sekretarza wojny Taafta i p. Alicyi Roosevelt uroczyste przyjęcie.

✕ **Posiedzenie zarządu** stow. „Postęp“ w Krakowie odbędzie się dziś, we wtorek, o godzinie 8 wieczorem w lokalu przy ul. Starowiślnej 42.

✕ **Wiedeń.** W stowarzyszeniu robotników polskich „Siła“ w niedziele od 1/2 10 rano do 12, w wtorki od od 1/2 8 wieczór do 9 i piątki udziela bezinteresownie lekcyi początków języka niemieckiego tow. Kupś. Interesowanych towarzyszów upraszamy do niego się zgłaszać. Lekcye odbywają się jak zwykle w lokalu prywatnym przy Rüdigergasse 5, I./7.

✕ **Wzywam** towarzyszów, którzy pobrali u mnie legitymacye partyjne, aby je zwrócili lub pieniądze, w przeciwnym razie będę zmuszony ogłosić ich nazwiska. *Kestenbaum.*

✕ **Chór robotniczy w Krakowie.** Ze względu na mający się odbyć poranek, upraszam Szan. członków o regularne uczęszczania na próby, które odbywają się w każdy poniedziałek i piątek o godzinie 8 wieczorem. Przewodniczący.

✕ **Wieo krawiecki w Krakowie.** Na piątek 8 września godzinę 10 rano zwołuje komisya cennikowa do sali Związku stow. rob., Mały Rynek 6, II. p., wieo krawiecki, dla omówienia następujących punktów: 1) Jaką drogą można wywalczyć polepszenie warunków ekonomicznych. 2) Położenie ekonomiczne krawców: a) wojskowych; b) męskich; c) konfekcyi damskiej; d) konfekcyi męskiej; e) chałupników. 3) Wybór komisyi cennikowej ze wszystkich działów krawieckich. 4) Wnioski. Obrady odbędą się na podstawie § 2 o zgrom. W obradach wezmą udział towarzysze z prowincyi.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Książki szkolne

atlasy, słowniki i t. p. nowe i używane

POLECA

Księgarnia ludowa K. Wojnara

w Krakowie, przy ul. Szewskiej róg Jagiellońskiej.

Księgarnia zakupuje i przyjmuje na zmianę używane książki szkolne pod najkorzystniejszymi warunkami. 475

Wykazy książek do szkół średnich na żądanie bezpłatnie.



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży
Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie

Ważne dla pp. budowniczych i właścicieli realności!

„HYDROCHROMIN”

farba wytrzymała na ogień i działania atmosferyczne

służy po rozpuszczeniu jej w zimnej wodzie do obielania, pomalowania **fasad**, zewnętrznych i wewnętrznych ścian, jakoteż drzewa, żelaza blachy i kamienia wszelkiego rodzaju. **Hydrochromin** zastępuje farby olejne bez porównania taniej, zalety jego jednak w porównaniu z pobielaniem za pomocą farb wapiennych lub kleistych jakoto bezwonność, łatwe zmycie, piękność i trwałość jak niemniej łatwość w przyrządzeniu go, polecają go jako **najlepszą farbę fasadową.** Może być dostarczonym we wszystkich kolorach i odcieniach.

Dokonane już roboty na budowlach rząd. i prywatnych w naszym kraju, dowodzą prawdziwości podanych tu zalet Hydrochromu w zupełności i świadczą o tem liczne uznania.

Wzory, próbki powlekania, zestawienia farb na żądanie gratis i franko.

Do nabycia we wszystkich większych składach farb.

Prawdziwa tylko wtedy, gdy każda paczka jest zaopatrzona naszą marką ochronną.

Wszelkich wyjaśnień udziela, oraz zamówienia przyjmuje

Mühlendorfskie Towarzystwo akcyjne

dla przemysłu kredytowego, wapiennego i kamiennego w Wiedniu IX/1.

Proszę zawsze żądać **Wyrobu krajowego**

Munka oszczędzające, jędrne mydło

z „nosorożcem“ lub „kosą“

z Pierwszej Galicyjskiej Parowej Fabryki **mydła i świec**

Szymona Munka w Żywcu 433

(założonej w roku 1846). Próbki i cenniki darmo.

GUSTAW GOLDSTEIN

handel towarów kolonialnych, delikatesów i restauracya

w Krakowie, ul. Karmelicka L. 4

podaje do publicznej wiadomości, iż zamiast piwa pilzneńskiego prowadzić będzie znane ze swej dobroci

Piwo Cesarskie à la pilzneńskie,
Piwo Granat à la kulmbachskie

z browaru Jego Eksc. hrabiego Larisch-Mönnicha

W KARWINIE

przytem poleca **wielki skład win i wódek** krajowych i zagranicznych oraz **owoców południowych** wszelkiego rodzaju. 474

Kuchnia smaczna i wyborna, przyjmuje się abonentów na obiady pod przystępnymi warunkami.

CODZIENNIE KONCERT DOBOROWEJ ORKIESTRY.

Obsługa szybka i rzetelna.

ARON SCHWARTZ

w Krakowie

przy ulicy Krakowskiej l. 24

poleca swój skład hurtowny

SPIRYTUSU DENATUROWANEGO

Dla odbiorców do dalszej odsprzedaży po cenach fabrycznych.

Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO W KRAKOWIE

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

wszelkie papiery wartościowe

wydaje **oprocentowane asygnaty kasowe**

przyjmuje **wkładki na książeczki** rach. bież.

Przyjmuje **depozyta wartościowe** do przechowania, udziela **zaliczki** na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na **zakupno** lub **sprzedaż** efektów na giełdach krajowych i zagranicznych. 94

Pensyonat „Ukraina“

ulica Karmelicka l. 40, II. piętro

pokoje umeblowane z całodziennem utrzymaniem dla Gości stałych i przejezdnych. Tamże **Obiady** smaczne i zdrowe, w domu i na miasto. — Ceny umiarkowane. 344

Proszę żądać

gratis i franco mego bogato illustrowanego cennika z przeszło 1000 odbitkami zegarków, wyrobów srebrnych i złotych

HANNS KONRAD

PIERWSZA FABRYKA ZEGARKÓW

w Brüx Nr. 802 (Czechy).

Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszkiem złr. 2·25, 3 zegarki zł. 6·50. Tenże z podwójną kopertą złr. 3·50. Niklowy budzik złr. 1·45, 3 sztuki złr. 4·—, w nocy z świecącą tarczą złr. 1·65, 3 szt. złr. 4·50. Nie ma ryzyka! Dowolna wymiana, lub zwrot pieniędzy. 215

REKLAMA

Stała, celowa i praktyczna reklama jest czynnikiem ożywiającym każde przedsiębiorstwo fabryczne, przemysłowe i handlowe. — **Jak, gdzie i kiedy** się ogłasza najskuteczniej, najlepiej i najtaniej dowiedzieć się można przez

Biuro ogłoszeń

Juliusza Leopolda

Budapeszt VII., Erzsébet-körut 54.

które załatwiam sumiennie, punktualnie i tanio oraz ze szczególną znajomością rzeczy, inseraty i reklamy we wszystkich pismach i kalendarzach peszteńskich, prowincyonalnych i zagranicznych.

KOSZTORYSY i PLANY DARMO. 232

Sklep z kuchenką zaraz do wynajęcia

Zwierzyniecka l. 21.

Jak **Za darmo**

zegarek nikl. z napisem „System Roskopf Patent“ z pięknym łańcuszkiem złr. 1·70, zegarek stalowy złr. 2·—, zegarek srebrny system „Roskopf Patent“ złr. 4·—, zegarek złocisty system „Roskopf Patent“ złr. 3·50. Budzik świecący w nocy złr. 1·50, zegarek złoty złr. 9·—. Łańcuszki srebrne od złr. 1·—. Gwarancya 4-letnia. W razie niespodobania się, wymieniam bez trudności na inny przedmiot. Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą. 439

S. ZAHN, Kraków, ul. Floryańska 31.

Dostawca związku ck. urzędn. państwowych.

DOM TOWAROWY J. BUCHNER.

Dom Towarowy J. Buchner
Kraków
Stradom 23, dom własny

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że nadszedł do mego składu transport wszelkiego rodzaju najmodniejszych materyałów wełnianych na **suknie** i **kostyumy**, jakoteż materyj jedwabnych, fularów, crêpe de Chine na suknie i bluzki; bardzo wielki transport dywanów, chodników, kap pluszowych, koronkowych, jedwabnych i wełnianych, firanek i stor tiulowych i koronkowych, kołder wełnianych i atłasowych i kocyków sławuckich.

Okazyjna sprzedaż resztek rozmaitych materyałów wełnianych i jedwabnych na suknie i bluzki po bardzo niskich cenach. 473

Aparaty fotograficzne, zawsze świeże klisze, papiery oraz **wszelkie inne przybory fotograficzne** poleca **po cenach niskich**

Niemetz i Sp. w Krakowie

ul. Szewska l. 2 piewszy dom od Rynku. 236



Jedynym istniejącym prawdziwie angielskiem środkiem piękności jest Balassa prawdziwe angielskie

MLEKO OGÓRKOWE

które natychmiast usuwa piegi, plamy wątrobiane, pryszczyki, wągry i t. p. i nadaje twarzy świeży i młody wygląd.

Zupełnie nieszkodliwe.

1 flaszka 2 kor., do tego mydło ogórkowe 1 kor., krem ogórkowy 2 kor., puder kor. 2·— i 1·20.

Główna wysyłka Apteka C. Balassa

Budapeszt, Erzsebetfalva.

Główne składy w Galicyi: we Lwowie apteka Zygm. Ruckera; w Przemyślu apteka F. Breyera, plac na Bramie 4 i 53 apteka M. Schwarza. w Krakowie u firmy H. Reim i Ska oraz we wszyskich aptekach i drogueryach.

Poszukujemy

na sezon jesienny

dwóch zdolnych podróżujących.

Oferty pod „Jesień“ poste rest. Kraków.

LATARNIA

MISYE SOCYALISTYCZNE DLA LUDU ROBOCZEGO.

1. **Franciszek Czerski.** Precz z militaryzmem! (18 ilustr.) 6 hal.
2. **Zygmunt Orski.** Ukryty wróg. (Gruźlica jako klęska społeczna). Odczyt. 1 ilustracya i 8 tabel . . . . 5 hal.
3. a) **Edward Pomorski.** Walka o słońce. (3 ilustracye), b) **Jan Brzoza.** Socyalizm gminny . . . . . 6 hal.
4. a) *** Marya Konopnicka, poetka proletaryatu. Wydanie jubileuszowe, ozdobione portretem poetki. b) Z poezyj Maryi Konopnickiej: 1) Czy marzą? 2) Dola Stacha. 3) Wstań o dziecię! . . . . 6 hal.
5. **Jan Młot** (S. Dikszatjn). Kto z czego żyje? . . . 6 hal.
6. **Edmund Libański.** Z robotników słynni wynalazcy 6 hal.
7. **Bolesław Limanowski.** Demokracya w Polsce. (Półtora arkusza druku) . . . . 6 hal.
8. *** Ośmiogodzinny dzień roboczy . . . . . . 6 hal.
9. **Karol Marx i Fryderyk Engels.** Manifest komunistyczny. (2 portrety) . . . . 6 hal.
10. *** Więzienia polityczne w zaborze rosyjskim i w Rosyi. (1 ilustracya) . . . . 6 hal.
11. a) **Dr. Felicya Nossig.** Emancypacya kobiet, b) **Ada Negri.** Poezye. Przekład Maryi Konopnickiej . . 6 hal.
12. *** Słowniczek wyrazów obcych. Część I. . . . . 6 hal.
13. *** Słowniczek wyrazów obcych. Część II. . . . . 6 hal.
14. *** O stowarzyszeniach zawodowych i korzyściach, jakie przynoszą klasie robotniczej . . . . . . 6 hal.
15. **Dr. Maurycy Kapellner.** O chorobach wenerycz. 6 hal.
16. **Dr. Władysław Gumplowicz.** Międzynarodowe braterstwo proletaryatu . . . . 6 hal.
17. **Kazimierz Romin.** Historya ziemi i istot żyjących (roślin, zwierząt i człowieka). (2 ilustracye) . . . 6 hal.
18. **Dr. Władysław Gumplowicz.** Ferdynand Lassalle (w 40 rocznicę śmierci). Karta z historyi socyalizmu w Niemczech . . . . 6 hal.
19. **T. Wileński.** Kwestya zydowska . . . . . . 6 hal.
20. **F. Mirandolla.** Sztuka a lud. (5 ilustracyj). . . . 6 hal.
21. **Poseł Ign. Daszyński.** Rewolucya w caracie a rząd austryacki 6 hal. – (Cała serya wraz z przesyłką) 1 K 20 hal.
22. **T. Wileński.** Die jüdische Fragie... (w żargonie czcionkami hebrajskiemi) . . . . 6 hal.
23. **Poseł Ignacy Daszyński.** Pogadanka o socyaliźmie 6 hal.
24. **Franciszek Czerski.** Czerwony katechizm . . . 6 hal.
25. **Franciszek Schuhmeier**, poseł do Rady państwa: Bodaj to być żołnierzem! Interpelacya o strasznych stosunkach w wojskowych szpitalach garnizonowych 6 hal.

Wydawca: Ignacy Daszyński. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Kaczanowski.

Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie. (Telefon Nr. 510).